

Pracownicza Demokracja

Maj 2023

Nr 270 (323)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Skąd się biorą ataki prawicy na osoby trans?
- * Chiny i blok zachodni
- * Walka o klimat i środowisko naturalne
- * Strajk głodowy – uchodźcy walczą o swoje prawa
- * 75. rocznica wypędzenia Palestyńczyków



Polityka pracownicza

– nie biznesowa

s. 3

Skąd się biorą ataki prawicy na osoby trans?

Jak prawica wyruszyła na wojnę z osobami transpłciowymi

W ostatnich latach mniejszości seksualne w wielu państwach zdołały wywalczyć dla siebie korzystne zmiany w ustawodawstwach krajowych, polegające m.in. na legalizacji małżeństw jedнопłciowych czy przyznaniu parom jedнопłciowym prawa do adopcji dzieci.

W Stanach Zjednoczonych takim przełomowym wydarzeniem było orzeczenie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych sprzed siedmiu lat uznające za zgodne z konstytucją prawo do zawierania małżeństw jedнопłciowych.

Chociaż w Polsce mniejszości seksualne nie mogą jeszcze pochwalić się podobnymi zwycięstwami, to nie da się zaprzeczyć, że jeżeli chodzi o społeczne normy próbujące regulować kwestie seksualności, jesteśmy w zupełnie innym miejscu w porównaniu z rokiem 2001, kiedy to w Warszawie organizowana była pierwsza parada równości.

Z sondażu Ipsos przeprowadzonego dla OKO.press w czerwcu 2022, który miał sprawdzić stosunek Polek i Polaków do „ideologii LGBT”, jego autorzy wysnuli podstawowy wniosek, że „homofobia nie działa”.

Większość respondentów miało odrzucić opowieść o groźnej ideologii LGBT, w szczególności w grupie 18-39 lat tylko 14% ankietowanych odpowiedziało, że LGBT to ideologia, wśród młodych kobiet poparcie dla związków partnerskich sięgnęło poziomu 75%, a dla równości małżeńskiej – 63%.

Badanie pokazało, że poparcie dla związków partnerskich rośnie również w mniejszych ośrodkach oraz na wsi, a także wśród osób 50+ oraz wśród wyborców Konfederacji.

Opór aktywistów zaangażowanych w antydyskryminacyjne i solidarnościowe kampanie przeciw homofobii przewyciężył więc odgórnie organizowaną nagonkę. Wytracił konserwatywnej prawicy, tak na Zachodzie, jak i w Polsce, broń z ręki i zasiał w jej szeregach popłoch.

Gorączkowo poszukiwano więc tematu, wokół którego konserwatyści mogliby na nowo mobilizować masowe poparcie, elektryzować publiczną debatę i narzucać jej ramy. Dodajmy na marginesie, że w grę nie wchodziło prowadzenie polityki pod znakiem firmowym prawicy, czyli sprzeciwu wobec aborcji. PiS zanotował poważne tąpnięcie w sondażach w rezultacie masowych protestów Strajku Kobiet po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który zakazał aborcji nawet w przypadku nieodwracalnych uszkodzeń płodu.

Z podobnym backlashem mierzą się Republikańscy w USA po uchyleniu wyroku Roe vs. Wade, który gwarantował konstytucyjnie dostęp do aborcji. Tam również republikańscy kandydaci w wy-

borach prezydenckich prędzej sięgną po temat osób trans niż kwestie aborcji czy równości małżeńskiej.

W cynicznej politycznej układance prawicy nadszedł więc czas na podmienienie mniejszości osób homoseksualnych mniejszością osób transpłciowych.

W Polsce ten zwrot widać jak na dłoni, jeśli przyjrzymy się przebiegowi kolejnych kampanii politycznych. O ile kampania wyborcza do Sejmu w 2019 roku prowadzona była pod hasłami nienawiści wobec osób LGBT+, a w czasie kampanii prezydenckiej w 2020 roku Andrzej Duda grzmiał, uderzając w to środowisko: „*Próbuje się nam proszę państwa wmówić, że to ludzie, a to jest po prostu ideologia*”, to już dwa lata później w trakcie objazdowej kampanii projektowanej z myślą o wyborach parlamentarnych na jesieni 2023, Jarosław Kaczyński obrał sobie za cel prymitywnych ataków konkretnie osoby transpłciowe.

„Ja bym to badał”

Na wojnie z osobami trans Jarosław Kaczyński nie bierze jeńców. Na spotkaniu z wyborcami we Włocławku w czerwcu 2022 roku kpił z osób transpłciowych, sprowadzając ich transpłciowość do kwestii zachcianki: „*że każdy z nas może w pewnym momencie powiedzieć, że teraz, do tej pory, do godziny — jest w tej chwili koło wpół do szóstej — byłem mężczyzną, ale teraz jestem kobietą. [...] Mój szef w pracy, dajmy na to, czy nawet moja koleżanka, czy mój kolega powinna się do mnie zwracać już tym razem w formie żeńskiej. No można mieć takie poglądy. Dziwne co prawda, ja bym to badał, ale...*”.

Do kwestii transpłciowości wracał jeszcze na spotkaniach z mieszkańcami Grudziądza i Jedlicza – podkarpackiego bastionu Prawa i Sprawiedliwości. W dalszym ciągu drwił: „*A dlaczego ja jestem Zosia? No, bo może jutro będę z powrotem Władysławem, ale dzisiaj jestem Zosia*”. Wyjaśniał zgromadzonym: „*Chodzi o to, żeby wszystko było w ramach zdrowego rozsądku, żeby w przedszkolach nie kazano się chłopcom przebierać za dziewczynki i vice versa. One się urodziły dziewczynkami, trudno*”.

A także kategorycznie oświadczał: „*ludzie w wielu sprawach mają wybór, w tej akurat nie mają*”. W dalszej kolejności bronił cywilizacji, tłumacząc: „*My po prostu nie chcemy, żeby nasza cywilizacja została wywalona w powietrze przez szaleńców, ludzi, którzy nie wiem, czy zostali jakoś opętani, mówię to w przenośni*” i rozwijając tę myśl w następujący sposób: „*To szaleństwo odnoszące się do obyczajów, relacji między kobietami a mężczyznami, a dokładnie do twier-*

dzenia, że tak naprawdę ani kobiet, ani mężczyzn nie ma.”

Wreszcie Kaczyński – ludzki pan protekcyjnie pochylił się nad losem osób trans, w dalszym ciągu odmawiając im prawa do określenia swojej płciowej tożsamości: „*zgodnie z badaniami jest jeden promil na 1000, ludzi, którzy mają czy to biologiczne, tzw. obojność, czy psychiczne kłopoty. Tacy ludzie są, im trzeba pomagać, oni w pewnych warunkach, jeżeli jest takie zalecenie lekarzy, mogą też i dokonać pozornej zmiany płci*”.

Wylaniające się z powyższych cytatów problematyzowanie transpłciowości, tworzenie atmosfery moralnej paniki, w



tym zwłaszcza przedstawianie osób trans jako zagrażających tkance społecznej, rodzinie, wartościom czy cywilizacji umożliwia prawicy aranżowanie interwencji na polu edukacji, na polu relacji rodzic - dziecko, opieki zdrowotnej, sądownictwa, również na poziomie konstytucji, samorządu, organizacji przestrzeni publicznej czy rywalizacji sportowej.

Bezpardonowe ataki na osoby trans mają wybijająco pozycjonować środowisko konserwatywnej prawicy na scenie politycznej. Jednak w szerszej perspektywie stanowi nową, brutalną odsłonę taktyki „dziel i rządź”, wykorzystywanej przez elity do trzymania w podporządkowaniu wyzyskiwanej większości.

Źródła transfobii i walka o wyzwolenie osób transpłciowych

Laura Miles, autorka książki *Transgender Resistance: Socialism and the Fight for Transgender Liberation*, była przedstawicielką społeczności LGBT+ w krajowym Komitecie Wykonawczym związku zawodowego pracowników uniwersytetów i koledżów UCU w Brytanii oraz działaczką Socialist Workers Party (siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji) źródeł transfobii upatruje w dynamice konfliktu klasowego:

„*Większość transfobii jest napędzana przez prawicę i skrajną prawicę. Sprzeciw wobec praw osób trans to kamień pobierczy ideologicznych przeciwników równości i apologetów kapitalizmu.*”

Główne cele kapitalizmu – nieprzerwany wzrost gospodarczy oraz maksymalizacja zysku – stanowią obecnie wyraźne egzystencjalne zagrożenie dla ludzkości w epoce zmian klimatycznych, katastrof środowiskowych i nowych patogenów takich jak Covid-19 – który zabił dotychczas przynajmniej 5 milionów ludzi. Transfobia, zupełnie jak rasizm wymierzony w migrantów, islamofobia i antysemityzm, jest używana jako broń prawicy służąca podtrzymaniu ideologicznej i politycznej kontroli nad społeczeństwem i minimalizacji potencjału zorganizowanego oporu klasy pracowniczej.”

Rozpoznając ten podstawowy mechanizm sprawowania władzy przez klasy panujące nad klasą pracowniczą, socjaliści za punkt wyjścia biorą sobie solidarność z grupami doświadczającymi opresji i wykluczenia.

W przypadku osób transpłciowych część socjalistów nie zdobyła się jednak na wyrażenie poparcia dla sprawy ich wyzwolenia. Wpadają w pułapkę zastawioną na nich przez ideologów prawicy, którzy twierdzą w szczególności, że kobiety transpłciowe stanowią zagrożenie dla kobiet, oraz pułapkę złej polityki nurtu feministycznego, który upatruje źródeł opresji kobiet w ich biologii, a nie w materialnej rzeczywistości – oddzielenia sfery reprodukcji od sfery produkcji na pewnym etapie organizowania się społeczeństwa klasowego.

Jak zauważa Laura Miles, tożsamość płciowa chociaż nie jest łatwa do zdefiniowania, jest rzeczywistym doświadczeniem, na które składa się złożona interakcja pomiędzy poczuciem siebie danej osoby, jej relacją do własnej biologii i jej relacją do środowiska, w którym żyje. Tożsamość płciowa jest zatem zakorzeniona w materialnych okolicznościach, ale nie oznaczają one jedynie biologię, lecz również sposób, w jaki zaspokajamy swoje potrzeby.

Walka o wyzwolenie osób transpłciowych, która w centrum zainteresowania stawia kwestię tożsamości płciowej, jej świadomości i jej doświadczania, stanowi szansę na stawianie pytań o to, dlaczego kładzie się taki nacisk na biologiczne markery płci i o to, czy to one mają zasadniczo determinować sposób, w jaki chcemy organizować społeczeństwo.

Za każdym razem, gdy w drodze dawania tych i podobnych pytań rośnie świadomość tego, że ideolodzy prawicy suflują nam rozumienie płciowości, które pęta naszą wolność, jesteśmy o krok bliżej zwycięstwa w walce z opresyjnym i wyzyskującym systemem.

Agnieszka Kaleta

Inna polityka jest możliwa – i konieczna

Potrzeba budowania silnej i aktywnej lewicy antykapitalistycznej staje się coraz pilniejsza. Przyjrzyjmy się temu, z czym mamy do czynienia.

Drożyzna i kolejne kryzysy

10 marca upadł amerykański Silicon Valley Bank. Był to drugi największy upadek banku w historii USA. [Z ostatniej chwili. 1 maja upadł amerykański First Republic Bank, tym samym zdobywając ten tytuł.] Największy upadek miał miejsce podczas krachu finansowego 15 lat temu, gdy splajtował Washington Mutual.

Największe gospodarki zmierzają ku recesji – i to właśnie, a nie majstrowanie banków centralnych przy stopach procentowych, obniży wysoki poziom inflacji. Nie ma co czekać na kapitalistyczny cud gospodarczy. Pracownicy mogą liczyć tylko na własną zdolność bojową (patrz s. 9 i 10).

Wojna w Ukrainie i kolejne wojny

Potępimy inwazję Rosji na Ukrainę, jednak naszymi sojusznikami w dążeniu do zakończenia tej wojny są antywojenni działacze w Rosji i w innych krajach, nie rząd USA i państwa NATO, które mają w nosie los Ukraińców i traktują ich jako armię zastępczą. USA przygotowują się do jeszcze większego konfliktu z Chinami i chcą wciągnąć w to wszystkich sojuszników. Ciągłe stoimy w obliczu realnego zagrożenia wojną nuklearną.

Trzeba więc przeciwstawić się wszelkim imperializmom

Musimy zwrócić szczególną uwagę na to, co robi „nasza strona”. Państwa NATO – w tym Polska – są współodpowiedzialne za dokonywanie rzezi ludności cywilnej w wielu krajach, w ostatnich latach w Afganistanie i Iraku. Należy przeciwstawić się największej maszynie wojennej świata, jaką jest NATO – w tym rosnącej militarystyce Polski.

Wbrew temu, co mówi nam rząd, zwiększając napięcia między państwami, wydatki na zbrojenia nasilają rzyko przyszłych wojen, wcale nie gwarantując pokoju. Zamiast wyrzucić pieniądze w błoto, rząd powinien przeznaczyć fundusze na budowę mieszkań. Przypomnijmy, w Polsce 49 proc. osób w wieku 18-34 lat wciąż mieszka z rodzicami (według opracowania Polskiego Instytutu Ekonomicznego na podstawie danych Eurostatu).

Nie pozwólmy na politykę „dziel i rządź”

Aby uniemożliwić zwykłym ludziom walkę o zmianę warunków życia i pracy, rząd stosuje całą paletę działań mających na celu wywołanie nienawiści zwykłych ludzi wobec siebie.



Uchodźcy mile widziani – wszyscy uchodźcy

Rząd jest gotów przyjąć Ukraińców, ponieważ pasuje to do jego geostrategicznej polityki i chce, żeby byli źródłem taniej siły roboczej. Dobrze, że większość społeczeństwa ma pozytywny stosunek wobec ukraińskich migrantów. Trzeba pość dalej i zachęcić pracownice i pracowników z Ukrainy do wstępowania do polskich związków zawodowych. W jedności siła!

Uchodźcy, których przyjęcie nie pasuje do militarystycznych zapędów rządu, są traktowani zupełnie inaczej niż Ukraińcy. Uciekinierów od wojen i nędzy traktuje się jak zbrodniarzy.

Na polsko-białoruskim pograniczu ciągle znajduje się ciała kolejnych ofiar rasistowskiej polityki rządu. Pod koniec kwietnia aktywistki i aktywiści Grupy Granica poinformowali o 42. i 43. oficjalnie zarejestrowanych przypadkach śmierci. Nie ulega wątpliwości, że realna liczba jest o wiele większa. Co tydzień ma miejsce kilkadziesiąt wywózek [tzw. pushbacków]. Nie tylko dorośli, ale również małe dzieci są traktowane jak worki ze śmieciami i brutalnie przerzucane przez granicę. Uchodźcy walczą o swoje prawa i swoją godność. W momencie pisania tego tekstu trwają głódówki (patrz s. 8). Solidaryzujemy się z tymi odważnymi ludźmi. Wszyscy uchodźcy są mile widziani. Otworzyć granice!

Rasizm rządu przyczynia się do umacniania się faszystów

W całej Europie i nie tylko, widzimy wzrost poparcia dla skrajnej prawicy wskutek liberalnej polityki gospodarczej rządów głównego nurtu.

Premierem Włoch jest dziś faszystka Giorgia Meloni, a we Francji faszystka Marine Le Pen od lat znajduje się w gronie najpopularniejszych polityczek i polityków. W Polsce pi-

sowski rząd finansuje faszystów milionami złotych. Konfederacja – ta koalicja faszystów i rasistów – zdobywa w sondażach niebezpiecznie wysokie notowania.

Jednak skuteczna walka ze skrajną prawicą jest możliwa. Na ulicach Brytanii i Niemiec antyfaszysci mają przewagę liczebną nad faszystami. W 2020 roku w Grecji pokonano Złoty Świt – po wielomiesięcznej kampanii masowych demonstracji liderzy i członkowie tej jawnie nazistowskiej partii trafili do więzienia. Kilka tygodni temu w Irlandii 50 tys. osób protestowało na ulicach przeciw rasizmowi i faszystom. W Irlandii mieszka zaledwie 5 milionów ludzi!

Wśród najważniejszych przyczyn tych sukcesów jest fakt, że w tych krajach lewica gotowa organizować uliczne protesty jest o wiele liczniejsza niż w Polsce. Oczywiście tu chodzi o antyrasistowskie i antyfaszystowskie protesty – ale nie tylko. Lewica pokazuje swoją siłę w różnych kwestiach: wśród strajkujących pracowników, w sprawie klimatu, przeciw wszelkiej dyskryminacji.

Homofobia i transfobia

Walczmy z homofobią i transfobią. Dyskryminacja osób LGBT+ to nie marginalna sprawa. W ostatnich wyborach nienawiść skierowana przeciwko tym osobom była jedną z głównych broni do zdobycia poparcia dla obozu rządowego. Ta obrzydliwa kampania wciąż trwa (patrz obok, s. 2). Nie tylko mniejszości są dyskryminowane. Prawa kobiety są również atakowane. Musimy zapewnić, że ponownie odbędą się masowe demonstracje uliczne na rzecz praw kobiet do aborcji i sprawić, by związki zawodowe zajęły się tą sprawą.

Katastrofa klimatyczna

Postępująca katastrofa klimatyczna oznacza, że będzie więcej uchodźców na całym świecie – i więcej kolejnych

prób wzniesienia rasizmu, co może sparaliżować wszelkiego rodzaju ruchy oddolne. Dlatego mówimy „Otworzyć granice!” – bogaci mogą przecież podróżować gdziekolwiek zechcą. Żądamy tych samych praw dla wszystkich.

System kapitalistyczny jest oparty na paliwach kopalnych, które są głównym czynnikiem powodującym zmiany klimatyczne. Firmy zajmujące się ich wydobywaniem są tak zintegrowane z systemem, że nie ma dziś możliwości budowania innego kapitalizmu. Dlatego kapitalizm musi zostać obalony.

Antykapitalizm – autentyczny socjalizm – jest coraz bardziej potrzebny

Problem w tym, że Nowa Lewica jest Niby Lewicą. Czarzasty jest zapatrzony w ulubienią biznesmenów Donalda Tuska. A Partia Razem, która często krytykuje Tuska, jest gotowa zasiąść z nim w rządzie. W wywiadzie opublikowanym 14 kwietnia Adrian Zandberg powiedział:

„I to mogę obiecać: nie będziemy wygodnym, potulnym koalicjantem.

Może was nie zaproszą?

– Zobaczmy. Chętnie weźmiemy współodpowiedzialność za Polskę, ale na sensownych, programowych warunkach. Zadbamy o pracowników”. (wyborcza.pl). Zadbamy o pracowników? Z antypracowniczym Donaldem Tuskiem? To jest dopiero tworzenie złudzeń.

Jedność w działaniu

Jako antykapitaliści wiemy, że budowa szerszych ruchów protestu wymaga wspólnego działania z ludźmi, którzy nie do końca się z nami zgadzają, ale są gotowi podejmować aktywną walkę. Wszelka nasza krytyka ma na celu wzmocnienie tych ruchów, nie odciecie się od nich.

Demokracja pracownicza

Żeby pokonać katastrofę kapitalizmu – katastrofę nędzy, krachów ekonomicznych, zmian klimatycznych, kolejnych pandemii oraz zagrożenie wojną nuklearną – trzeba obalić ten system oparty na konkurencyjnym wyzysku, czyli na tym, kto może wyzyskiwać najskuteczniej. Tylko demokracja pracownicza wynikająca ze zjednoczonej walki milionów pracowników i pracowników może to osiągnąć.

Pracownicy zjednoczeni są niezwyciężeni. Solidarność naszą bronią!

Tekst powstał na podstawie wystąpienia Andrzeja Żebrowskiego na tegorocznym pochodzie pierwszomajowym.

Chiny tworzą podziały w bloku zachodnim

Amerykański prezydent Joe Biden z zadowoleniem przyjął nieznaczne zwycięstwo Luli nad skrajnie prawicowym prezydentem Jairem Bolsonaro w październiku zeszłego roku. Jednak to, co Lula powiedział w czasie swej ostatniej wizyty w Chinach, nie mogło mu się spodobać.

W Szanghaju Lula wołał o alternatywę dla amerykańskiego dolara, który jest dominującą w świecie walutą. Powiedział on: „Każdej nocy zadaję sobie pytanie: dlaczego wszystkie kraje muszą opierać swój handel na dolarze?”.

W Pekinie poszedł nawet dalej: „Nasze interesy w stosunkach z Chinami nie mają charakteru li tylko handlowego. Mamy też interesy polityczne i jesteśmy zainteresowani w budowie nowego układu geopolitycznego, który zmieni sposób zarządzania światem poprzez zwiększenie roli ONZ”.

Lula zaproponował również by grupa państw-mediatorów – w tym Chiny – doprowadziła Rosję i Ukrainę do stołu negocyjacyjnego. Wezwał on USA by „przestały zachęcać do wojny i zaczęły rozmawiać o pokoju”.

Wbrew zaprzeczeniom Luli gospodarka odgrywa w tym wszystkim ogromną rolę. Jak wskazuje dziennik *Financial Times*, „dwustronny handel w ciągu ostatniej dekady urosł do wartości 150,4 miliardów dolarów w zeszłym roku”.

Chiny kupują w Brazylii produkty rolnictwa i surowce mineralne, oraz inwestują w ogromny brazylijski rynek konsumencki i sektor infrastruktury.”

Brazylia była jedną z kilku dużych gospodarek globalnego Południa, w których na przestrzeni XX wieku rozwinął się znaczący przemysł wytwórczy. Jednak ogólnosiatawowy triumf neoliberalizmu w ostatnich 40 latach wymusił zniesienie w tych krajach cel i taryf,

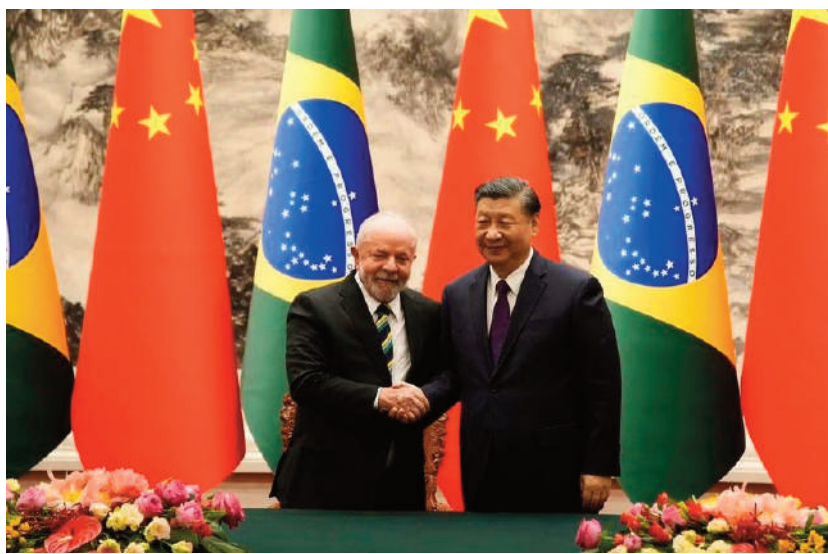
chroniących przemysły wytwórcze. W tym samym czasie Chiny powróciły na rynki światowe.

Rezultatem była deindustrializacja i powrót do uzależnienia od eksportu żywności i surowców – tym razem głównie do Chin.

Jednak chiński sukces w zabiega-

niczącą Komisji Europejskiej, co się fatalnie skończyło.

Chiński prezydent Xi Jinping schlebiał Macronowi, grając na jego próżności. Dla odmiany von der Leyen, która jest wobec Chin znacznie bardziej krytyczna, została przyjęta bardzo chłodno.



14.04.23 Pekin. Luiz Inácio Lula da Silva i Xi Jinping.

niu o względy Brazylii wpisuje się w znacznie szersze zjawisko, którym jest wywoływanie przez Chiny podziałów w łonie zachodniego bloku kapitalistycznego.

Administracja Bidena próbuje skłonić swych sojuszników do zachowania jedności i naciska na nich, by zmniejszyli swoją zależność od łańcuchów dostaw, które mają początek w Chinach. To jednak nie działa.

W kwietniu więc oficjalną wizytę w Chinach złożył też francuski prezydent Emmanuel Macron. By zademonstrować europejską jedność, wziął on ze sobą Ursulę von der Leyen, przewod-

niczącą Komisji Europejskiej, co się fatalnie skończyło. Chiński prezydent Xi Jinping schlebiał Macronowi, grając na jego próżności. Dla odmiany von der Leyen, która jest wobec Chin znacznie bardziej krytyczna, została przyjęta bardzo chłodno.

Macron spotkał się z ogromną krytyką ze strony natowskich ultralojalistów za powiedzenie w wywiadzie prasowym, iż Europa nie powinna dać się wciągnąć do konfrontacji pomiędzy USA a Chinami na tle Tajwanu.

Kolejnym gościem w Pekinie była wojownicza ministra spraw zagranicznych Niemiec z Partii Zielonych, Annalena Baerbock. Zaraz po przyjeździe wygłosiła ona przemówienie, powszechnie opisywane jako „ostrzeżenie wobec Chin w sprawie Tajwanu”.

Biorąc pod uwagę chroniczną słabość niemieckiej armii, zakrawa ono na żart. Tak czy inaczej Baerbock nie re-

prezentuje dominujących wśród europejskich klas rządzących postaw. Nawet von der Leyen mówi, że „oddzielenie się od Chin nie jest ani realne, ani też nie leży w europejskim interesie”.

Macron przywiózł ze sobą dziesiątki francuskich biznesmenów. Inwestycje w Chinach i handel z nimi są zbyt ważne dla niemieckiego kapitalizmu, by popierać oddzielenie. Tak czy inaczej niewiele z tego oddzielenia do tej pory się dokonało.

Niektóre duże firmy przesuwają inwestycje z Chin do innych azjatyckich gospodarek, takich jak Wietnam czy Malezja. Jednak przemysł wytwórczy w tych krajach jest mocno uzależniony od komponentów produkowanych w Chinach.

Apple osiągnął ogromny sukces w ostatnich 20 latach w dużej mierze dzięki budowie kompleksu produkcyjnego w Chinach. Jego wielkość i zgromadzona tam wiedza sprawiają, że trudno byłoby się bez niego obejść.

Dzielenie Unii Europejskiej przychodzi łatwo. George Bush dokonał tego w 2003 r. na tle wojny w Iraku; Władimir Putin zaś w 2008 i 2014 w sprawie Gruzji i Ukrainy.

Jednak chińska zdolność do wprowadzania podziałów w zachodnim obozie nie polega jedynie na zręcznych manewrach dyplomatycznych i grania na rywalizacji między państwami.

Wyrasta ona z faktu, że rola Chin jako producenta wyrobów gotowych i konsumenta surowców czyni z tego kraju niezbędnego partnera gospodarczego. USA będzie niezmiernie trudno to zmienić.

Alex Callinicos

Tłumaczył Jacek Szymański

Witamy wszystkich uchodźców!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

**KAPITALIZM NIE DZIAŁA –
DZIAŁAJ Z NAMI**



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów,
którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za
zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org

Czy izraelskie państwo apartheidu jest w stanie przetrwać?

Izrael jest społeczeństwem w kryzysie. Z jednej strony kieruje nim rząd, który „podaża drogą ku przyszłości”, jak ujął to w kwietniu minister bezpieczeństwa narodowego Itamar Ben-Gewir. Z drugiej strony ten sam rząd musi zmierzyć się z kryzysem tak głębokim, że według jednej ze stron zagraża on tożsamości Izraela jako państwa żydowskiego i „demokratycznego”.

Na pierwszy rzut oka kryzys dotyczy proponowanych zmian w ustroju prawnym i politycznym. Uprawnienie sądu najwyższego do unieważniania przegłosowanych ustaw jest postrzegane przez rząd jako przeszkoda na drodze do realizacji ambicji związanych z Zachodnim Brzegiem Jordanu. Stąd dążenie do zniesienia tego uprawnienia.

Ułatwiłoby to znacząco „legalizowanie” osiedli osadników na przykład na palestyńskim Zachodnim Brzegu oraz zajmowanie wielu innych terenów. Jednak usunęłoby to jednocześnie mechanizm, który nadaje okupacji pozór zgodności z prawem i demokratycznymi procedurami.

Byłoby to też sprzeczne z oczekiwaniami USA – kraju, od którego Izrael jest uzależniony i którego interesy zawsze reprezentował. Stany Zjednoczone zbroją i finansują Izrael. Jednocześnie pragną podtrzymać fikcję, że jest to kraj demokratyczny, i że są oddane sprawie palestyńskiej państwowości.

Część osób popierających Palestyńczyków zastanawia się, czy nie byłoby lepiej, gdyby jedna ze stron zwyciężyła – pokonując ludzi pokroju Ben-Gewira. Pojawia się jednak również poważniejsze pytanie: czy izraelskie państwo apartheidu jest w stanie przetrwać ten kryzys. Ostatecznie sprzeczności, które do niego doprowadziły, są wpisane w podstawy istnienia tego państwa.

Motyacją dla założycieli Izraela były przerażające prześladowania społeczności żydowskiej w Europie pod koniec XIX i na początku XX. Dążyli oni do ustanowienia wyłącznie żydowskiego państwa w Palestynie. Cel ten przyświecał projektowi politycznemu nazywanemu syjonizmem. Jednak jego realizacja mogła oznaczać jedynie wykrojenie państwa na zamieszkałych już terenach.

Od początku działacze syjonistyczni uciekali się do przemocy, próbując wyprzeć ludność arabską, oraz wykorzystywali rasistowskie mity, odmawiając jej prawa do kolonizowanej ziemi. Przywódcy ruchu syjonistycznego wiedzieli również, że do założenia państwa będzie im potrzebne wsparcie któregoś z imperialnych mocarstw. Jeden z nich, Chaim Weizmann, zabiegał o względy rządu brytyjskiego, oferując pomoc w objęciu siłowym nadzorem ludności arabskiej w Palestynie.

Wielka Brytania miała chrapkę na okupację Palestyny po I wojnie światowej, ale musiała najpierw zjednać sobie arabskich przywódców politycznych, a

tym samym oddalić bunt Palestyńczyków. Musiała obiecać, że ani imperium brytyjskie, ani syjoniści nie będą stanowili zagrożenia dla ich praw oraz ambicji w zakresie własnej państwowości.

W ten sposób narodziła się sprzeczność wyrażona w Deklaracji Balfoura z 1917 r. W dokumencie tym Wielka Brytania obiecała „ustanowienie w Palestynie narodowego domu dla narodu żydowskiego”. Zawarto w nim jednak również oświadczenie, że „nie zostanie uczynione nic, co mogłoby zaszkodzić obywatelskim czy religijnym prawom istniejących w Palestynie społeczności nieżydowskich”. Nieuchronnie znaczyło to, że Palestyńczycy – którym deklaracja nie obiecywała własnego państwa – stracą ziemię i domy.

W następnych dziesięcioleciach ruch syjonistyczny funkcjonował jako przedłużenie zbrojnego ramienia imperium brytyjskiego w Palestynie. Jego oficjalna milicja, Hagana, wspierała żołnierzy brytyjskich w utrzymaniu ucisku ludności arabskiej oraz w tłumieniu arabskiej rewolty w 1936 r. Jednak syjoniści coraz wyraźniej dostrzegali, że przeszkodą na drodze do realizacji ich ambicji stworzenia państwa w Palestynie są potrzeby brytyjskiego imperializmu.

Oficjalne kierownictwo syjonistów potraktowało brytyjskie próby ograniczania imigracji Żydów do Palestyny jako zdradę. Do 1948 r. Wielka Brytania musiała opuścić Palestynę, sporządzając plan podziału, który przyznawał większość ziem nowemu państwu – Izraelowi. Syjoniści odrzucili ten podział oraz podjęli próbę zdobycia jak największego terytorium z użyciem siły i czystek etnicznych.

Widać tu podobieństwa do dzisiejszego kryzysu. Podobnie jak wtedy ambicje syjonizmu zderzyły się z potrzebami imperialnej potęgi, od której jest on zależny. Wszystko w państwie Izrael oraz jego społeczeństwie i polityce jest kształtowane zgodnie z wymogiem całkowitej integracji z imperialnym porządkiem narzuconym przez Stany Zjednoczone. Od momentu powstania państwa przywódcy Izraela obsadzają się w roli głównego egzekutora woli USA na Bliskim Wschodzie. Izrael udowodnił, że potrafi się z tego wywiązać, podczas wojny sześciodniowej w 1967 roku.

To ona zapoczątkowała izraelską okupację Zachodniego Brzegu, wschodniej Jerozolimy i Strefy Gazy. Izrael pokonał wówczas armie niepodległościowych rządów arabskich, które kwestionowały obecność USA na Bliskim Wschodzie. Stany Zjednoczone nagrodziły Izrael znacznie większymi kwotami na wydatki zbrojeniowe niż przyznały jakiegokolwiek innemu sojusznikowi. Izrael jest tak ważny strategicznie, że w USA obowiązuje nawet prawo nakładające na rząd wymóg utrzymania militarnej dominacji Izraela na Bliskim Wschodzie.

Te pieniądze trafiają bezpośrednio i

pośrednio do przemysłu zbrojeniowego oraz branży zaawansowanych technologii, które mają kluczowe znaczenie dla gospodarki współczesnego Izraela i które są eksportowane z powrotem do USA i na cały świat. Jednak nie niweluje to podskórnych napięć. Izraelczycy żyją dziś na ziemi skradzionej Palestyńczykom w społeczeństwie, w którym są uprzywilejowani w stosunku do Palestyńczyków.

Zagrożeniem dla tego stanu rzeczy jest walka Palestyńczyków o wolność i samostanowienie. To właśnie dlatego w miarę, jak zaciskała się pętla wokół Palestyny, polityka Izraela stale dryfowała

Palestyńczycy mieliby „wybór”: albo zaakceptować życie w społeczeństwie, które odmawia im równych praw, albo otrzymać dopłatę do wyjazdu. Dalsza walka oznaczałaby jednak śmierć. Wszystko to – przyznaje Smotricz – jest „odstępstwem od przyjętych zasad” funkcjonowania państw.

W tej wizji Izrael przestaje wykonywać polecenia USA czy „społeczności międzynarodowej”. Zamiast tego reszta świata musiałaby zaakceptować nowy stan rzeczy. Smotricz jest teraz w Izraelu ministrem finansów i robi wrażenie kogoś przekonanego o tym, że wszystko idzie zgodnie z planem.

Stanom Zjednoczonym udało się jednak wziąć izraelski rząd w cugle. Krytyka, z którą musiał się zmierzyć, w połączeniu z ostrym sprzeciwem znaczącej części izraelskiego państwa i społeczeństwa, zmusiły premiera Netanjahu do wstrzymania reformy sądownictwa. Nie usuwa to jednak przyczyn kryzysu ani wewnętrznych sprzeczności ideologii syjonizmu.

Smotricz, Ben-Gewir oraz – w coraz większym stopniu – Netanjahu dają wyraz zakorzenionej w syjonizmie chęci zajęcia całej palestyńskiej ziemi. Z kolei za opozycją i dużą częścią izraelskiego państwa stoją siły stawiające na podporządkowanie się oczekiwaniom imperializmu Stanów Zjednoczonych. Coraz częściej dochodzi do tarć między stronami, a kryzys może zakończyć się krwawą konfrontacją.

Jedynym sposobem na przezwyciężenie kryzysu jest państwo, które nie tylko zerwie z imperializmem Stanów Zjednoczonych, ale także zaakceptuje Palestyńczyków jako obywateli z pełnią demokratycznych praw. Niestety żadna ze stron nie jest tym zainteresowana. Społem łączącym oba obozy jest idea izraelskiego państwa przeciw Palestyńczykom. Opozycja nie ma dla nich żadnej propozycji ochrony i popiera utrzymanie okupacji.

W kwietniu poparła także powołanie przez Netanjahu rezerwistów – którzy nie zgłosili się wcześniej do służby w proteście przeciwko reformom sądownictwa – w celu złamania palestyńskiego oporu. Opozycja przekonuje też, że ograniczenie „demokracji” zagraża „bezpieczeństwu” Izraela – osłabiając jego zdolność do utrzymania siłowego nadzoru nad okupacją.

Jak widać, nawet w warunkach egzystencjalnego kryzysu idea wyzwolenia Palestyny nie może się narodzić w łonie samego Izraela. Rasistowskie państwo musi zostać rozsadzone przez opór, a imperialistyczny porządek, na którym się opiera, rozbity przez rewoltę obejmującą swoim zasięgiem cały Bliski Wschód.

Nick Clark

Tłumaczył Łukasz Wiewiór



1948 r. Tulkarm. Nakba (z arab. Katastrofa). Palestyńscy uchodźcy uciekają przed żołnierzami Hagany podczas brutalnej czystki etnicznej.

w prawo. Istnienie państwa palestyńskiego obok Izraela nie wchodzi tu w grę, ponieważ oznaczałoby to rezygnację przynajmniej z części Zachodniego Brzegu, gdzie mieszka pół miliona Izraelczyków.

Z drugiej strony przyznanie Palestyńczykom równych, demokratycznych praw w ramach jednego bytu państwowego stałoby w sprzeczności z ideą państwa wyłącznie żydowskiego. Żadna licząca się siła polityczna w Izraelu nie może teraz zapowiedzieć rezygnacji z osiedli ani zrzeczenia się kontroli nad Zachodnim Brzegiem, wschodnią Jerozolimą czy Strefą Gazy. Izraelską politykę zdominowały partie opowiadające się za brutalną siłą wspierającą osadnictwo.

Tymczasem, aby uspokoić przywódców palestyńskich i ich arabskich sojuszników, Stany Zjednoczone forsuje ideę „rozwiązania dwupaństwowego” – obietnicę przyszłego państewka palestyńskiego. Od kilku lat jest to kością niezgody między Izraelem a USA. Jednak dotychczas żaden rząd nie zdobył się na zakomunikowanie zamiaru zignorowania strategii USA tak jasno, jak obecnie.

W 2017 r. Bcealel Smotricz, lider Żydowskiego Domu, napisał „decydujący plan” dla Izraela. Zawarł w nim myśl, że idee syjonizmu i palestyńskiego wyzwolenia narodowego są ze sobą nie do pogodzenia. Któraś z nich musiałaby się podporządkować drugiej – „dobrowolnie lub siłą”. Dlatego Izrael musi ogłosić prawo do zajęcia wszystkich ziem palestyńskich z nowymi miastami i osadami „w głębi” Zachodniego Brzegu.

Ziemia przemieniona – w jaki sposób społeczeństwa reagują na zmianę klimatu?

W marcu tego roku ukazała się książka Petera Frankopana (profesora historii na Uniwersytecie Oksfordzkim) zatytułowana *Ziemia przemieniona*. Autor przedstawia w niej prawdziwie globalną historię świata, ale jego interpretacja rozwoju kapitalizmu jest zbyt uproszczona – pisze Martin Empson

W obliczu chaosu klimatycznego autorzy sięgają do dawnych dziejów ludzkości, aby zrozumieć, jak zmiany środowiska wpłynęły na naszych przodków. Wielu, którzy przyjęli takie podejście, szuka wskazówek, jak możemy przeżyć naszą własną katastrofę. Jednak zbyt często słabą stroną takich interpretacji historii jest to, że przedstawiają bezpośredni związek między zmianami środowiska a losem cywilizacji.

Ziemia przemieniona Petera Frankopana w większości unika tej pułapki. Wyczuwamy to już we wstępie, gdzie autor pisze, że jego celem nie jest przewidywanie przyszłości. Jest nim „spojrzenie w przeszłość oraz zrozumienie i wyjaśnienie, jak nasz gatunek przekształcił Ziemię do tego stopnia, że stoimy teraz w obliczu tak niebezpiecznej przyszłości”.

Zamierzał napisać historię, która wyjaśniłaby, „jak ważną rolę odegrał klimat w dziejach świata”. Ale zamiast tego, „otwierając drzwi do klimatu” i „ludzkiej interwencji w świat przyrody”, zaczął myśleć o początkach państwa i związkach między różnymi typami społeczeństw – koczowniczymi, pasterskimi i osiadłymi.

To szerokie podejście oznacza, że książka jest prawdziwie globalną historią. Autor bada, jak społeczeństwa odnosiły się do zmian środowiskowych i klęsk żywiołowych oraz jak kontekst środowiskowy kształtował same wydarzenia. Może się to nie wydawać niczym nowym. Istnieje wiele książek, które badają, jak społeczeństwa na przestrzeni dziejów radziły sobie lub nie radziły z naturalnymi zmianami.

Wielu autorów spierało się na przykład o to, dlaczego cywilizacja Majów w Ameryce Środkowej zda-

wała się upadać w XVII wieku. Niektórzy twierdzą, że było to spowodowane zmianami klimatycznymi, inni, że przeludnieniem lub działaniami wojennymi. Wyjaśnienie Frankopana wskazuje na jego bardziej zniuansowane podejście.

Pisze on: „To, co się rozpadło, to nie świat Majów jako całość, ale ra-

Widzimy to ponownie, gdy Frankopan omawia imperium akadyjskie około 2300 roku p.n.e. Władca, Sargon, zbudował ogromne imperium w Mezopotamii. Kilkadziesiąt lat po śmierci Sargona jego wnuk stanął w obliczu wielkiego buntu. Słynny starożytny tekst zwany *Kłątą Akadu* opisuje przerażający upadek spo-

związku. Ważne było to, jak społeczeństwo akadyjskie zareagowało na kryzys. „Nie trzeba było wiele, by niepewna równowaga została zachwiana” – wyjaśnia. „Pojedyncze marne plony mogły spowodować problemy obejmujące nie tylko głód, ale także zawirowania polityczne i przewroty społeczne. I w tym sensie kluczowym pytaniem nie powinno być to, jakie były skutki znacznej zmiany klimatu około 2200 r. p.n.e., ale raczej jakie kroki podjęto, by przetrwać trudności, które z tego wynikały.

Innymi słowy, ważne było, czy rządy, elity, kapłani, burokraci i robotnicy potrafili się dostosować nie tylko do rosnącej presji środowiska, i czy te wybory i kroki były właściwe i skuteczne. To nie klimat doprowadził do upadku imperium akadyjskiego, to raczej imperium akadyjskie upadło pod własnym ciężarem.”

Ponadto Frankopan zwraca uwagę, że różne klasy społeczne inaczej doświadczają danych wydarzeń. „Może to być kuszące, aby skupić się na architekturze na wielką skalę, symbolach władzy królewskiej i potęgze biurokracji i powiązać ich upadek z klęską społeczną” – pisze autor. „Być może bardziej zasadne jest pytanie, jak w praktyce zmienia się życie robotników rolnych, kobiet, dzieci i rodzin.”

W istocie ludzie z najniższych warstw społecznych mogą doświadczyć upadku politycznego centrum jako „swoistego wyzwolenia”. Frankopan nie sugeruje, że spowodowany przez środowisko upadek społeczny będzie dobry dla robotników i chłopów. Wręcz przeciwnie. „Ciężar klęski spada nieproporcjonalnie na biednych” – pisze autor. Pokazuje raczej, jak doświadczanie kryzysu klimatycznego objawia się poprzez wszystkie pęknięcia i szczeliny w społeczeństwie.

Dla Frankopana klasa odgrywa



21.04.23 Wrocław. Protest Młodzieżowego Strajku Klimatycznego.

czej szkielet, który go podtrzymywał - złożony układ sieci, które łączyły ze sobą miejsca, ułatwiały wymianę towarów i idei oraz stanowiły kanwę dla sojuszy, rywalizacji i konkurencyjnego panowania królów. W obliczu suszy, niskich plonów i utraty mechanizmów kontroli, władcy nie mogli sprostać oczekiwaniom i utrzymać władzy.”

Innymi słowy, zrozumienie wpływu zmian środowiska naturalnego na społeczeństwo oznacza zbadanie, jak to społeczeństwo funkcjonuje. Nie wystarczy przyrzeć się związkom przyczynowym. Zmiany środowiska mogą spowodować suszę, która może doprowadzić do głodu, a następnie śmierci na ogromną skalę. Ale jako wyjaśnienie upadku całego złożonego społeczeństwa rzadko to wystarcza. Zamiast tego musimy zbadać, jak społeczeństwo reaguje na te zmiany.

leczny – suszę i głód wywołane zmianami klimatycznymi, które doprowadziły do upadku miast, masowego przemieszczania się ruchów



uchodźców oraz wojny. Często wykorzystuje się to jako pouczającą lekcję, jak nieumiejętność radzenia sobie ze zmianami klimatu prowadzi do upadku cywilizacji.

Ale Frankopan przestrzega nas, by nie widzieć zbyt bezpośredniego

* Walka o klimat i środowisko naturalne *

kluczową rolę w zrozumieniu społeczeństw narażonych na wpływ zewnętrznych szoków wynikających ze zmian środowiska. Twierdzi on, że „decydującym czynnikiem podatności na problemy społeczno-ekonomiczne i głód” jest odsetek danego społeczeństwa, który jest ubogi.

Niestety, niuanse analizy starożytnego społeczeństwa przez Frankopana są mniej widoczne w rozdziałach dotyczących świata współczesnego. Jego opis rozwoju kapitalizmu jest zbyt uproszczony. Występuje tendencja do postrzegania kapitalizmu jako systemu ukształtowanego w wyniku serii wyborów dokonanych przez jednostki, a nie stopniowego rozwoju sił wytwórczych. W ten sposób powstała klasa jednostek, które widziały swoją ekonomiczną przyszłość w nowym sposobie organizacji społeczeństwa.

Przykładem tego jest potraktowanie przez autora rewolucji francuskiej 1789 roku. Podążając za wątkami książki, podkreśla znaczenie klęsk nieurodzaju w wywołaniu niezadowolenia u niższych warstw społeczeństwa francuskiego. Te bunty dały początek rewolucji francuskiej. Ale same w sobie nie wystarczą, by wyjaśnić sposób w jaki część społeczeństwa była skłonna wywołać rewolucję przeciwko monarchii i ustanowić nowy porządek społeczny.

Frankopan podkreśla rolę nowych idei w tym momencie historii, ale nie umieszcza ich w żadnych wyłaniających się relacjach ekonomicznych. Píše on, że dla Hegla „chęć ‘czynienia przemocy’ wobec natury była agresywnym stwierdzeniem, które odzwierciedlało pojawiające się idee głównego nurtu, łącząc białą rasę, władzę i przywilej w toksyczne ramy, które stawiały Europejczyków na szczycie ludzkości i wszystkich żyjących zwierząt”.

Natura, kontnuuje Frankopan, „stała się czymś, co należy nie tylko wykorzystywać”, ale postrzegać jako coś, co „stoi na drodze ludzkiego postępu”. W tych uwagach jest wiele prawdy, ale natura w tym światopoglądzie została wyabstrahowana z materialnej rzeczywistości. Znacznie jaśniejsza, moim zdaniem, jest uwaga Karola Marksa, że dla klasy kapitalistów przyroda była „darmowym darem dla kapitału”. Innymi słowy, w kapitalizmie środowisko naturalne zostało podporządkowane ekonomicznemu systemowi produkcji, który dbał jedynie o akumulację bogactwa.

Nie znaczy to, że praca Frankopana o bardziej współczesnym społeczeństwie jest bez wartości. Wręcz przeciwnie. Życzylbym sobie, aby każda praca z zakresu historii środowiska tak szczegółowo rozpatrywała rolę handlu niewolnikami w procesie rodzenia się kapitalizmu. Frankopan bada rzeczywistość nie-

watna. Częściowo wynika to z faktu, że jego spojrzenie na XX i XXI wiek staje się znacznie bardziej zawężone do roli supermocarstw w kształtowaniu historii ekologicznej i społecznej. Oznacza to, że brakuje szerokiego zasięgu, który był tak mocną stroną pierwszej części książki.



Powódź w mieście Jiujiang w prowincji Jiangxi we wschodnich Chinach.

wolnictwa i rozważa, co to oznaczało dla środowiska Ameryki i Afryki Zachodniej. Niewolnictwo na plantacjach ogałacało ziemię z substancji odżywczych, niszczyło ekosystemy i powodowało śmierć milionów ludzi. Sama Afryka została ograbiona z ludzi i surowców, co jest spuścizną, która do dziś powoduje cierpienie milionów.

To tylko jeden z przykładów na to, jak dążenie klasy kapitalistycznej do maksymalizacji bogactwa pozostawia po sobie zniszczenia, katastrofy ekologiczne i ogromne cierpienie. Dla Frankopana kapitalizm jest systemem, który stanowi „połączenie poszukiwania zysków,

Największym problemem jest jednak to, że w końcowej części niewiele jest mowy o walce z degradacją przyrody i wyzyskiem ludzi przez kapitalizm. Nie znaczy to, że autor całkowicie ignoruje historię buntów społecznych. Na przykład omawia rewolucję haitańską z lat 1791-804, która zakończyła niewolnictwo w tej byłej kolonii Francji.

Jednak traktowanie przez Frankopana rosyjskiej rewolucji 1917 roku jest niewłaściwe. W kontrewolucji stalinowskiej autor widzi kontynuację pierwszych lat rewolucji. To pomieszczenie wydarzeń pozwala Frankopanowi twierdzić, że rewolucyjna Rosja miała negatywne podej-

zmiany świata, nie widzi nadziei. Zauważa sucho: „Duża część historii ludzkości polega na braku zrozumienia lub dostosowania się do zmieniających się okoliczności”.

Pewien cynizm jest być może zrozumiały. Frankopan ma świadomość, że kapitalizm jest systemem globalnym, który rozpętał prawdziwie globalną katastrofę ekologiczną. Jego książka podkreśla, że w przeszłości ludzkości katastrofy ekologiczne miały raczej charakter lokalny. Upadek lub załamanie cywilizacji były za- zwyczaj wydarzeniami lokalnymi. Dziś mamy do czynienia z globalną katastrofą.

Powinniśmy pamiętać o głównej lekcji płynącej z jego książki. Ludzkość nie jest skazana na powtórzenie „klątwy Akadu”. W obliczu katastrofy ważne jest to, co robią ludzie w społeczeństwie – jakie kroki podejmują, aby złagodzić degradację środowiska i chronić życie.

Kapitalizm nie jest w stanie podjąć tych kroków, ponieważ główna dynamika systemu – akumulacja kapitału – opiera się na systematycznej degradacji przyrody. Ale kapitalizm rodzi też opór. W ostatnich latach obserwujemy ruchy milionów ludzi, którzy kwestionują status quo i walczą o inny świat.

Największą zaletą książki Frankopana jest poczucie, że ludzkość wypracowała wiele różnych sposobów odnoszenia się do szeroko rozumianego świata przyrody, a czyniąc to, udowodniła, że nie jesteśmy z natury destrukcyjni dla środowiska. Katastrofa nie jest nieuchronna.

Socjaliści będą chcieli pójść dalej. Kapitalizm nie rozwiąże kryzysów ekologicznych. Będzie to wymagało rewolucyjnej zmiany w tym, jak odnosimy się do naszego środowiska. Choć *Ziemia przemieniona* nie wysuwa tego argumentu, jest w niej mnóstwo materiału, który może zainspirować, zachęcić i skłonić do zastanowienia się nad naszymi zależnościami ekologicznymi.

*The Earth Transformed:
An Untold History*
(Ziemia przemieniona.
Nieopowiedziana historia)
Peter Frankopan, 2023

W Polsce autor ten jest znany przede wszystkim dzięki *Jedwabnym Szlakom. Nowej Historii Świata*, które zostały przetłumaczone na język polski kilka lat temu – zrecenzowane także w 2019 roku przez *Pracowniczą Demokrację*. Można przypuszczać, że najnowsza książka Frankopana wkrótce również ukaże się na rynku polskim.

Tłumaczył
Maciej Banczarzewski



niezrównoważonej eksploatacji krajobrazu i zemsty natury biorącej odwet, gdy zostaje zepchnięta poza granice swojej wytrzymałości”.

Pomimo tego, że Frankopan zdaje sobie sprawę z natury kapitalizmu oraz realiów historii kolonializmu i imperializmu, uważam, że ostatnia część książki jest nieadek-

ście do świata przyrody, podobnie jak kapitaliści. Uczciwiej jest twierdzić, że wielu rewolucjonistów, w tym Włodzimierz Lenin, żywiło wielką troskę o ochronę świata przyrody. Ale ich możliwości działania w tym zakresie były ograniczone w sytuacji, gdy w kraju trwała wojna domowa.

Frankopan nie jest w stanie zająć się wielkimi ruchami społecznymi, które mają siłę rzucić wyzwanie kapitalizmowi – i potencjalnie mogą go obalić. Oznacza to, że jego wnioski są dość cyniczne. Jego opis obecnego kryzysu ekologicznego jest wyczerpujący i przerażający, zwłaszcza ze względu na jego świadomość braku działania ze strony rządów. Ponieważ jednak nie widzi on możliwości walki jako drogi do

Większość Afgańczyków żyje w ubóstwie – winne są cięcia w pomocy USA

Zmniejszenie pomocy, której zakres ustalają głównie Stany Zjednoczone, zepchnęły ogromną większość mieszkańców Afganistanu w stronę ubóstwa – a w przyszłości może być jeszcze gorzej. Takie są wnioski z opublikowanego 17 kwietnia raportu ONZ na temat gospodarki Afganistanu.

Liczba ubogich w Afganistanie wzrosła do 34 milionów osób w 40-milionowym kraju. To wzrost z 19 milionów w 2020 roku, zanim talibowie, obecnie rządzący, wyrzucili zachodnie wojska okupacyjne i obalili ich marionetkowy rząd.

W odpowiedzi rządy państw zachodnich odcięły pomoc międzynarodową i ukradły fundusze rządowe. Teraz biedni ludzie są zmuszeni do podjęcia „desperackich środków, aby przetrwać”.

„Biedni Afgańczycy są zmuszeni do ograniczenia konsumpcji, w tym na żywność, zaciągania pożyczek, żebrania i uciekania się do desperackich środków, aby przetrwać” – czytamy w raporcie. „Niektórzy sprzedają swoje domy, ziemię lub aktywa generujące dochód. Inni kończą na utowarowieniu własnych członków rodziny, zmieniając dzieci w robotników, a młode córki w panny młode.”

U podstaw tego stanu rzeczy leżą cięcia pomocy międzynarodowej i amerykańskie próby zduszenia afgańskich banków. „Obcięcie pomocy zagranicznej, która wcześniej stanowiła prawie 70 procent budżetu rządowego, spowodowało znaczne nadszarpnięcie finansów publicznych” – czytamy w raporcie.

USA zamroziły również około 7 miliardów dolarów rezerw afgańskiego banku centralnego, które znajdowały się za granicą. To spowodowało kryzys bankowy, wymuszając wzrost bezrobocia, zatrzymanie wypłat pensji zatrud-

Marionetkowy rząd, który USA za instalowało w tych latach, był pełen korupcji i całkowicie zależny od pomocy zagranicznej. Ubóstwo i nienawiść do okupacji i jej rządu podtrzymywały talibów przez 20 lat zbrojnego oporu, który

reżim ten może pozwolić kobietom na więcej swobód, gdyby szła za tym zgoda na integrację z globalną gospodarką zdominowaną przez USA. Zamiast tego USA wybrały karanie talibów i zamrożenie Afganistanu.

Teraz wydaje się, że talibowie powrócili do swojej reakcyjnej polityki jako usprawiedliwienie dla własnych rządów. W sprawozdaniu ONZ stwierdza się, że gospodarka Afganistanu nie poprawi się, jeśli kobiety nie będą miały pełnej swobody studiowania i pracy.

Raport mówi, że USA i inne kraje mogą wykorzystać wykluczenie kobiet z pracy w sferze usług humanitarnych, aby jeszcze bardziej ograniczyć pomoc, dodając: „Jeśli pomoc zostanie ograniczona, to już i tak ciężkie warunki, w jakich żyją zwykli obywatele Afganistanu, zwłaszcza kobiety i dziewczęta, ulegną dalszemu pogorszeniu”.

To wszystko jeszcze bardziej uwydatnia, że korzeniem ubóstwa i cierpienia w Afganistanie – oraz czynnikami, które utrzymują w tym położeniu Afgańczyków – jest brutalność USA zdesperowanych i zdeterminowanych, by wymusić swoją kontrolę nad ich rządem.

Nick Clark
Tłumaczył Marek Uchan

Jeśli nie wskazano inaczej, teksty tłumaczone w tym numerze pochodzą z socialistworker.co.uk – witryny siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Brytanii.



Slumsy w Afganistanie.

nionym pracownikom i brak możliwości wypłaty gotówki przez zwykłych ludzi.

Cierpienie jest celową karą, jaką USA wymierzyły Afganistanowi po porażce w 2021 roku – a także spuścizną po 20 latach okupacji. Już pod koniec amerykańskiej okupacji około 47 procent ludzi w Afganistanie żyło poniżej granicy ubóstwa.

Usługi, miejsca pracy i płace zostały otwarte na prywatyzację, „wolny rynek” i organizacje pozarządowe. Większość afgańskiego przemysłu wytwórczego i usług służyła okupantowi.

ostatecznie zmusił USA do opuszczenia kraju w 2021 roku.

Po 2021 r. korupcja w Afganistanie zmniejszyła się. Ale, jak dodaje raport, rząd talibów poważnie ograniczył również prawa kobiet do nauki i pracy.

Talibowie prowadzą autorytarny i reakcyjny reżim podtrzymywany przez konserwatywną, surową wersję islamu, która obiecuje porządek, jako alternatywę wobec chaosu, jaki przyniosły dekady imperialistycznych wojen i interwencji w Afganistanie.

Po 2021 roku spekulowano, że

Strajk głodowy – uchodźcy walczą o swoje prawa

W tym tygodniu rozpoczęły się trzy strajki głodowe w Strzeżonych Ośrodkach dla Cudzoziemców – w Białymstoku, Lesznowoli i Przemyślu. Osadzone osoby mają dość łamania ich praw!

Pierwszy ze strajków rozpoczął się w poniedziałek [24 kwietnia] w Białymstoku – podjęło go 6 osób. Wedle najnowszych informacji, zakończył się on w środę [26 kwietnia].

Drugi strajk rozpoczął się 25 kwietnia w Przemyślu. Biorą w nim udział 3 osoby, z czego 2 są przetrzymywane w izolatkach. (...)

Trzeci strajk rozpoczął się 26 kwietnia w Lesznowoli. Bierze w nim udział 13 osób. (...)

Pośród głodujących w Lesznowoli jest dwóch obywateli Iraku, którzy w więzieniu spędzili już 21 miesięcy.



Przypominamy: nieregularne przekroczenie granicy to nie przestępstwo (...). Nie może być karane wielomiesięcznym uwięzieniem. (...).

W Przemyślu protestujący proszą o pomoc psychiatryczną. W odpowiedzi

na zgłoszoną potrzebę, władze ośrodka zamknęły strajkujących w izolatce. Niedawno zmarł jeden z uprzednio tam osadzonych.

W SOC-ach dochodzi do systemowego, nagminnego łamania prawa przez Straż Graniczną.

Treść listu jednego ze strajkujących w Przemyślu:

„Informuję, że w dniu 25.04.2023 roku rozpocząłem strajk głodowy, w ramach protestu przeciw nieuzasadnionemu pozbawieniu mnie wolności. Jestem człowiekiem szukającym ochrony międzynarodowej, a nie przestępcą. Ze względu na śmierć, do której doszło w tym ośrodku, boję się tu przebywać. Przedłużanie mojego pobytu w

ośrodku, w warunkach więziennych, jest dla mnie niezrozumiałe i w moim odczuciu niesprawiedliwe.

Wyżywienie w ośrodku jest niewystarczające i niesmaczne. Brak możliwości swobodnych zakupów powoduje, że muszę żebrac o paczki od obcych osób. Nie ma wystarczającej opieki medycznej, co spowodowało śmierć współosadzonego w połowie marca. Brak możliwości swobodnego korzystania z internetu powoduje problemy w kontakcie z najbliższymi, a także z prawnikami.

Nie jestem przestępcą, chcę ochrony międzynarodowej i wolności. Strajk będę kontynuował do skutku. Wyjdę stąd żywy lub martwy.”

Facebookowy wpis Grupy Granica
28.04.2023

Protesty pokazują, że miliony nadal chcą walczyć

2,3 miliona osób maszerowało 1 maja. Jednak nowy dzień akcji, wyznaczony na 6 czerwca nadejdzie zbyt późno. Takie działanie jest niewystarczające w obecnej sytuacji

To nie jest czas na zakończenie walki z atakami na emerytury - jest też nowa nadzieja w walce z rasizmem i faszyzmem. Około 300 protestów przetoczyło się przez Francję 1 Maja, kiedy to po raz trzynasty, począwszy od stycznia, doszło do ogólnokrajowej mobilizacji.

Ludzie wyszli na ulice w proteście przeciwko ustawie prezydenta Emmanuela Macrona dodającej dwa lata do wieku emerytalnego.

W wielu miejscach mobilizacja była ogromna, mimo że przywódcy związkowi nie proponują prawdziwej strategii kontynuowania walki po tym, jak ustawa przeszła przez wszystkie formalne etapy. Związki zawodowe podały, że w całym kraju protestowało 2,3 mln osób.

W Paryżu było ich 550 000 - dziesięć razy więcej niż 1 Maja 2022 roku i o 150 000 więcej niż w ostatnim dniu akcji, 13 kwietnia.

To jeden ze znaków, że oddolny ruch wcale nie osłabł, a gniew nie zniknął.

Około 130000 demonstrantów wyruszyło na ulice w Marsylii, 100000 w Tuluzie, 100000 w Bordeaux, 80000 w Nantes, 38000 w Grenoble, 33000 w Breście, 30000 w Bayonne i 25000 w Clermont Ferrand.

Prawie wszędzie policjanci byli szczególnie brutalni, dusząc grupy maszerujących gazem łzawiącym, próbując wysłać ogólny komunikat, że nadszedł czas na przywrócenie "business as usual" (normalności).

Jednak w tym dniu na ulice Hawru wyszli również antyrasiści, aby sprzeciwić się bankietowi wydanemu przez faszystowskie Zjednoczenie Narodowe (RN) Marine Le Pen.

Zorganizowanie spotkania w mieście, które było najbardziej bojowe podczas ostatnich wystąpień pracowników, stanowiło prowokację ze strony RN. Tysiące osób pokazało swoją nienawiść do faszystów. Nieudokumentowani pracownicy na marszu skandowali: "Jestem tutaj, zostaję tutaj. Nie odejdę, wyrzucicie Le Pen, uwolnijcie nieudokumentowanych".

Aktywista Matthieu powiedział: „W Hawrze na marszu związków zawodowych było 7000 demonstrantów. Szedł za nim tysięcosobowy kontyngent antyrasistowski i antyfaszystowski ze sztandarem antyrasistowskiej grupy Marche des Solidarités na czele.

„Maszerowało 100 osób, które przyjechały z Paryża - w tym 50 nieudokumentowanych pracowników. Nastąpiło nie-samowite powitanie ze strony lokalnych mieszkańców, a po nim odbył się antyfaszystowski festiwal z koncertami i przemówieniami”.

Demonstracja stanowi krok naprzód w stosunku do wcześniejszej odmowy ze strony dużej części lewicy i związków zawodowych, by zmobilizować się przeciwko faszystom. Grupy manifestujących udały się prosto na miejsce obrad RN, które chronili policjanci.

„Mamy tu klasę pracowniczą i antyrasistowską kulturę. Zorganizowaliśmy się, by oznajmić, że RN nie jest tu mile widziany. To najgorszy wróg pracowników” - powiedział Thierry Defresne, przedstawiciel związku CGT w Total Energie.

Mobilizacja 1 maja nastąpiła po wiel-

kich antyrasistowskich protestach 29 kwietnia przeciwko nowej ustawie antyimmigracyjnej i francuskiej kolonialnej napaści na Majottę (patrz niżej). Tysiące osób wyszło na ulice w dziewięciu miastach, w tym w Paryżu, Marsylii, Rennes i Grenoble.

Liderzy związkowi spotkali się 2 maja, by ustalić kolejne kroki przeciwko atakowi na emerytury. Wyzaczyli datę kolejnej akcji za sześć tygodni - 6 czerwca.



Ta decyzja opiera się na mglistej nadziei na poparcie wniosku, który mniej więcej w tym czasie znajdzie się w parlamencie i ma na celu zastopowanie ataku na emerytury. Jest to zbyt powolne działanie i nie zwiększa presji na Macrona.

W rzeczywistości niektórzy przywódcy związkowi uważają, że dni wielkich strajków, protestów i demonstracji już się skończyły. Laurent Berger, lider największej federacji, CFDT, jest najbardziej skłonny do kapitulacji.

Sophie Binet, liderka federacji CGT, mówi, że walka nadal trwa i wskazała na „uderzający kontrast między 1 Maja, w którym nigdy nie przejawiała się taka jed-

ność, a prezydentem Republiki, który nigdy nie był tak samotny”. Jednak wykorzystanie wahan Bergera jako powód wycofania się CGT z szybszego zorganizowania akcji na podobieństwo 1 Maja.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni "casserolady" - protesty, podczas których ludzie wał w garnki i innymi sposobami zakłócają porządek - spotkały ministrów rządu, gdziekolwiek się pojawili. Często ministrowie byli zmuszani do wycofania się ze swoich planów.

Ponieważ związki zawodowe nie potrafią lub nie chcą zorganizować bojowego oporu społecznego, szerzą się akcje "partyzanckie".

1 Maja działacze Extinction Rebellion pomalowali sprayem siedzibę grupy Louis Vuitton, której właścicielem jest najbogatszy człowiek świata, Bernard Arnault. Z kolei grupa ekologiczna Last Renovation - podobna do Just Stop Oil - pomalowała sprayem hotel Ritz i Ministerstwo Sprawiedliwości.

Tego samego dnia w Marsylii około 200 osób na krótko zajęło luksusowy hotel Intercontinental. Na froncie hotelu namalowali napis "Burżuazja jest w menu".

Takie akcje mogą dodać mocy strajkom i zaangażować nowe warstwy, które chcą czegoś więcej niż formalne marsze.

Wściekłość na Macrona wobec ataków na pracowników, braku demokracji i przemocy ze strony policjantów nie zniknęła. Nie można pozwolić, by liderzy związków zawodowych stłamsili tę wściekłość. A to oznacza budowanie sieci oporu od dołu.

Antyimigrancka ofensywa we francuskiej kolonii Majotta

Odizolowany, znienawidzony i będący pod presją akcji pracowniczych, prezydent Francji Emmanuel Macron rozpoczął obrzydliwą rasistowską ofensywę. Wykorzystuje kolonialną posiadłość Majottę na Oceanie Indyjskim do kampanii antyimigranckiej.

24 kwietnia minister spraw wewnętrznych Gerald Darmanin rozpoczął operację policyjną z użyciem 1800 policjantów i żandarmów, oddziałów prewencji i innych sił. Deklarowanym celem jest wyburzenie obszarów slumsów zamieszkałych przez nieudokumentowanych migrantów. Władze chcą wydalić 10 tysięcy z nich - głównie na oddaloną o 80 kilometrów Anjouan, część niezależnych wysp Komorów.

Majotta jest pogrążona w nędzy z



29.04.Paryż. Zdjęcie: Marche des Solidarités

powodu zacofania wymuszonego przez francuski imperializm, który zagarnął ją w XIX wieku. Została wyodrębniona z reszty Komorów w drodze ustawionej

tam dotarli, mogą następnie starać się o prawo wjazdu do Francji. Gęszcz przepisów i ograniczeń ma na celu od-

parcie migrantów, nawet gdyby mieli utonąć podczas próby dotarcia na Majottę.

W marcu co najmniej 22 osoby zginęły po tym, jak ich łódź zatonała, gdy próbowali dotrzeć na Majottę. Nie ma wiarygodnych statystyk dotyczących tego, ile osób straciło życie przy próbach takich przepraw.

Władze Komorów twierdzą, że jest to „największy na świecie morski cmentarz”. Państwo francuskie twierdzi, że tylko w 2022 roku deportowało z Majotty 25 tysięcy osób. To więcej niż zostało deportowanych z samej Francji.

Wszystko to wyjaśnia, dlaczego 29 kwietnia antyrasiści w dziewięciu francuskich miastach wyszli na ulice w protesty.

Str. 9 Charlie Kimber

CBJ – Lubin

Niemal 90% pracowników za strajkiem – wywalczyli podwyżkę

Zakończyło się referendum strajkowe przeprowadzone w dniach 19-21 kwietnia w Centrum Badań Jakości w Lubinie (spółka należąca do KGHM).

Wynik jest jednoznaczny – 88,15 proc. załogi odpowiedziało pozytywnie na pytanie o strajk, czyli prawie 9 na 10 pracowników CBJ uważa, że przystąpienie do strajku zmusi pracodawcę do ustępstw. Decyzja o terminie akcji ma zapasć wkrótce.

Trzy związki zawodowe ze spółki od wielu miesięcy walczą o poprawę warunków pracy i płacy, w szczególności wzrostu podstawowej płacy o 27 procent dla wszystkich pracowników, dopłat za dojazdy i corocznego wzrostu wynagrodzenia o wskaźnik inflacji. Dotychczasowe działania – spotkania z kierownictwem firmy, pikety nie przyniosły efektu (15 marca odbyła się manifestacja przed biurem zarządu), dlatego 30 marca związki zawodowe weszły w spór zbiorowy z zarządem. I przygotowały referendum strajkowe.

Aktualizacja – pracownicy wygrali

Załoga wywalczyła podwyżkę wynagrodzeń. Zarząd firmy i związkowcy podpisali 27 kwietnia porozumienie. Pensje zasadnicze pracowników, w zależności od stażu, wzrosną od 600 do 1000 zł miesięcznie.

Personel bibliotek – Legnica

Protest na sesji rady miasta



Legnickie bibliotekarki i bibliotekarze razem ze związkowcami z Międzyzakładowego Regionalnego Związku Zawodowego Pracowników Kultury walczą o wyższe wynagrodzenia. Na ostatnią sesję rady miasta przyszedli z transparentami i flagami związkowymi by zmanifestować swoje postulaty.

Żądają zwiększenia płac od stycznia tego roku o 2,5 proc., kolejnej podwyżki od 1 lipca, a od stycznia 2024 pensje mają wzrosnąć jeszcze o 5 proc. To nie są wygórowane żądania, mówią związkowcy. Obecnie 2/3 załogi pracuje za najniższą krajową. W tym momencie trwają rokowania z miastem.

ZPS „Karolina”, Jaworzyna Śląska Pikieta protestacyjna

Związkowcy z całego Dolnego Śląska piketowali 24 kwietnia przed Zakładami Porcelany Stołowej Karolina w Jaworzynie Śląskiej. Akcja zorganizowana przez „Solidarność” była protestem przeciwko antypracowniczym i antyzwiązkowym działaniom zarządu firmy.

Lista zarzutów jest długa, poczynając od wypowiedzenia Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy obowiązującego w firmie od 1995 roku, niezapewnienia odpowiednich warunków pracy (na przykład ostatniej zimy załoga pracowała w nieogrzewanych halach), szykanowanie za działalność związkową, a nawet opóźnienie w wypłacaniu pracownikom pensji. A taka sytuacja miała miejsce w listopadzie 2022. W firmie dochodzi do licznych zwolnień i przestojów w produkcji, pracę straciło już 240 osób – alarmują związkowcy.

Pracownicy ARiMR – budżetówka

Przygotowania do referendum strajkowego

Zakładowa „Solidarność” działająca w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa 19 kwietnia poinformowała, że po dwóch latach trwania sporu zbiorowego i mediacji przechodzi do bardziej radykalnej formy walki. Zapadła decyzja o rozpoczęciu przygotowań do referendum strajkowego, a w konsekwencji do przeprowadzenia strajku, by w ten sposób zmusić pracodawcę do spełnienia żądań.

Związek wylicza, jakie bolączki trapią załogę i domaga się od pracodawcy ich usunięcia. To przede wszystkim niskie płace dużej części pracowników, na poziomie niewiele wyższym od minimalnego krajowego wynagrodzenia, ciężkie warunki pracy, zwłaszcza przestarzały sprzęt i oprogramowanie, niejasna ścieżka awansu zawodowego. Związkowcy chcą podwyżki 800 zł brutto na pracownika tak przeprowadzonej, by osoby najmniej zarabiające dostały najwyższe podwyżki.

OZZPiP – Kraków, Katowice

Stop degradacji, stop dyskryminacji – protesty pielęgniarek

W Krakowie 12 kwietnia odbyła się manifestacja zorganizowana przez Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych. Blisko 2 tysiące pielęgniarek i położnych z różnych regionów Polski przeszło ulicami Krakowa, by zaprotestować przeciwko sposobowi realizacji ustawy o minimalnych wynagrodzeniach w ochronie zdrowia z lipca 2022 r.

Dyrektorzy placówek medycznych wykorzystują zapisy tej ustawy, by ciąć koszty, obniżając wynagrodzenia pielęgniarskie. Wiele pielęgniarek dostaje tzw. wypowiedzenia zmieniające, które oznaczają, że jeśli chcą zachować pracę, muszą zgodzić się na pogorszenie warunków zatrudnienia.

Na przykład w Szpitalu Uniwersyteckim podlegającym pod Uniwersytet Jagielloński ponad 600 pielęgniarkom dyrekcja nie uznała kwalifikacji zawodowych i obniżyła pensje.

Kolejna manifestacja miała miejsce 17 kwietnia w Katowicach. Tam też przyjechały pielęgniarki i położne z całej Polski. Przytaczały liczne przykłady nieuznawania kwalifikacji i degradacji z dotychczasowych stanowisk narzucane przez pracodawców. Wiele z nich zapowiadało odejścia ze szpitali.

OZZPiP zapowiedział, że w maju w Warszawie odbędzie się kolejny ogólnopolski protest. Pielęgniarki i położne są zdeterminowane, by walczyć o sprawiedliwe i godne wynagrodzenia. Jak same mówią: „weźmiemy namioty i karматы, gdyby trzeba było zostać w stolicy na dłużej”.

Kaufland – Wrocław

Związkowcy grożą strajkiem

Organizacja Międzyzakładowa OPZZ Konfederacja Pracy w Kauflandzie wysuwa wobec zarządu firmy szereg żądań m.in. zwiększenie zatrudnienia, wzrostu wynagrodzeń o 1000 zł dla każdego pracownika, podniesienia kwoty odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych oraz wypłaty rekompensat dla kobiet dyskryminowanych placowo po urlopach macierzyńskich.

Do tych postulatów doszedł ostatnio zarzut o próbę utrudniania działalności związkowej. Zarząd sieci przed spotkaniem negocjacyjnym postawił warunek, by związkowcy podpisali umowy cywilnoprawne przewidujące kary w wysokości 25 tysięcy złotych za ujawnienie spraw, które Kaufland może uznać za poufne.

To oczywiście jest niezgodne z prawem, stwierdzili związkowcy, a ponadto utrudniałoby informowanie załogi o szczegółach negocjacji. Wobec takiej postawy pracodawcy związek podjął decyzję o rozpoczęciu sporu zbiorowego. A to w konsekwencji może zakończyć się strajkiem, mówią związkowcy.

Polregio – Wrocław

Pikieta kolejarzy

Związki zawodowe działające na terenie Dolnośląskiego Zakładu Polregio zorganizowały 7 kwietnia pikietę pod Urzędem Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego we Wrocławiu.

Związkowcy wezwali władze wojewódzkie do zaprzestania prowadzenia polityki zmierzającej do zrujnowania Zakładu Dolnośląskiego Polregio we Wrocławiu. Domagali się równego traktowania spółek kolejowych działających na terenie województwa i zaniechania likwidacji połączeń kolejowych między niektórymi miastami.

Pracownicy wodociągów – Chojnice

Kolejny etap protestu – oflagowanie zakładu

NSZZ Pracowników Branży Wod-Kan. i Ochrony Środowiska przy Miejskich Wodociągach w Chojnicach prowadzi akcję protestacyjną. Na bramie prowadzącej do siedziby spółki 21 kwietnia pojawiły się związkowe flagi i transparenty. To kolejny etap walki o podwyżki płac dla załogi spółki.

Spór zbiorowy trwa od lata 2022, mimo podjętych już ustaleń podwyżek nie ma. Miejskie wodociągi nie mają na nie pieniędzy z powodu gwałtownego wzrostu kosztów, zwłaszcza energii elektrycznej.

Koncern Mondelez

Nie zgadzają się na oszczędności kosztem pracowników

W czterech z ośmiu fabryk Mondelez (producenta słodczy i przekąsek) 12 kwietnia związki rozpoczęły spór zbiorowy z pracodawcą. Jego przyczyną są przedstawione przez zarząd propozycje mające na celu zmniejszenie kosztów produkcji. Są one nieakceptowalne, mówią związkowcy, ponieważ oznaczałyby degradację ze stanowisk i nieuznawanie kwalifikacji pracowników.

Mimo trwających miesiąc negocjacji do porozumienia nie doszło, stąd decyzja o rozpoczęciu sporu zbiorowego w czterech zakładach: w Jankowicach, Bielaniech Wrocławskich i w Skarbimierzu.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na spotkania

Warszawa: w środy o godz. 18.30

ul. Długa 29, I piętro, sala 116 lub 115

(blisko stacji metra Ratusz)

W niektóre środy, o godz. 18.30, organizujemy spotkania online – w komunikatorze ZOOM.

Plusem jest to, że nie trzeba mieszkac tam, gdzie spotkania się odbywają!

Oto dwa sposoby na dołączenie do spotkania:

1. Można wpisać w komputerze URL (adres internetowy).
2. W smartfonie można wpisać Meeting ID w aplikacji ZOOM

Przed środą informację o tytule spotkania, ew. URL i Meeting ID znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji. Skróć strony: @pracdem

Kontakt mailowy: pracdem@go2.pl

Zapraszamy!

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego.

Zarys krytyczny

(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych

(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: Filip Ilkowski

wydawnictwo adam marszałek
2015



* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?

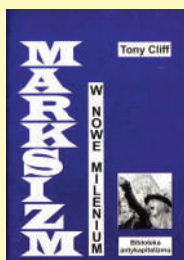
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

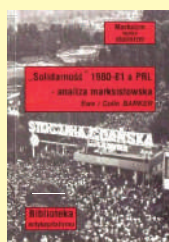
Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



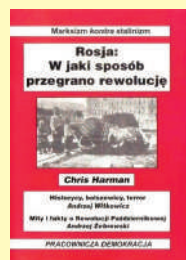
Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



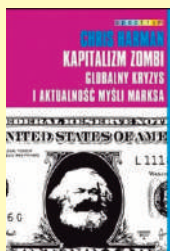
Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączają się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób LGBT+.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org

Twitter: @PracDem

Informacja o spotkaniach:
facebook.com/pracdem

Przyjdź na **23-25 czerwca w Warszawie** Weekend Antykapitalizmu 2023

Weekend Antykapitalizmu 2023 jest wydarzeniem roku dla ludzi zainteresowanych antykapitalistycznymi ideami.

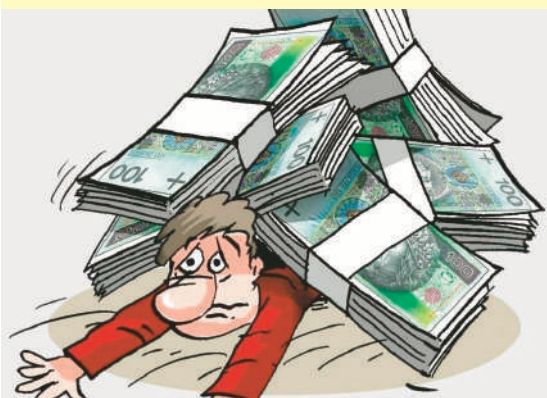
Mamy wiele tematów do omówienia i przedyskutowania. Oto niektóre z nich:

WALKA Z DROŻYZNĄ



Walka pracowników przeciw drożyznie trwa. W weekend usłyszymy związkowców zaangażowanych w strajki i protesty w Polsce.

INFLACJA I MITY KAPITALIZMU



Dowiemy się także, jakie są przyczyny inflacji i obalamy mity dotyczące tworzenia kapitalizmu bez kryzysów.

IMPERIALIZM I WOJNA W UKRAINIE



Ta brutalna wojna trwa. Jak możemy przeciwstawić się jej eskalacji oraz pędowi ku kolejnym wojnom? Jak można doprowadzić do zakończenia wojny? Jak możemy dziś zrozumieć imperializm?

WALKA Z RASIZMEM I FASZYZMEM – WSZYSCY UCHODźCY MILE WIDZIANI



Dowiemy się od aktywistek/aktywistów, co naprawdę dzieje się na pograniczu polsko-białoruskim. Jak możemy walczyć z rasizmem rządu i wzrostem poparcia dla skrajnej prawicy?

WALKA O WYZWOLENIE Kobiet I OSÓB LGBT+



Jak skończyć z dyskryminacją kobiet i osób LGBT+?

KATASTROFA KLIMATYCZNA



Gdy korporacje naftowe osiągają rekordowe zyski, pytamy, jaka jest najlepsza strategia powstrzymania i odwrócenia trwającej katastrofy klimatycznej?

MARKSIZM I REWOLUCJA



Czym jest autentyczny marksizm?

UWAGA! Podany w zeszłym miesiącu termin Weekend Antykapitalizmu 2023 jest już nieaktualny. Zannotuj sobie nowy termin: 23-25 czerwca. Gdzie? WARSZAWA, ul. Długa 29 (metro Ratusz)